

Joanna Polok
Ewa Poloczek
Koło Naukowe Bibliotekoznawców
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Biblioteka domowa jako przedmiot badań – problemy, metody, perspektywy

Badania bibliotekoznawcze skupiają się, w uproszczeniu, na bibliotekach i ich otoczeniu, a więc na wszystkim, co z nimi związane, od architektury po promocję. Bibliotekoznawstwo bada biblioteki różnego typu, ale zasadniczy podział dotyczy dwóch rodzajów kolekcji: instytucjonalnych i prywatnych, inaczej domowych. W referacie zostaną przedstawione najważniejsze problemy badawcze dotyczące księgozbiorów domowych, gdyż nasze zainteresowania skupiają się właśnie na motywach gromadzenia kolekcji domowych, ich funkcjach oraz zagadnieniach z pogranicza bibliofilstwa¹.

Warto rozpocząć od myśli jednego z najwybitniejszych polskich bibliologów, Krzysztofa Migonia, który podkreśla, że badanie bibliotek domowych nie jest gorszą czy mniej ważną stroną naszej dyscypliny, ponieważ „bibliofilska pasja dała społeczeństwu niejedną publiczną bibliotekę”². Wiemy przecież, że biblioteki instytucjonalne często powstawały jako wypadkowa jednej lub kilku kolekcji prywatnych.

Konieczne jest także zdefiniowanie pojęcia księgozbioru domowego. Rozumie się przez nie „zorganizowaną – różnymi drogami i metodami – kolekcję dokumentów, głównie książek, w obrębie budynku mieszkalnego (zamek, pałac, dwór szlachecki, mieszkanie komunalne, chałupa wiejska itp.). O księgozbiornie domowym mówimy dopiero wtedy, gdy ukształtuje się do tego stopnia, że jest w stanie systematycznie spełniać określone cele przyświecające posiadaczowi”³. Ta część definicji ma znaczenie kluczowe. Pokazuje jasno, że nie każdy zbiór książek może zostać nazwany księgozbiorem domowym. Sam fakt posiadania w domu kilku lub kilkunastu książek nie czyni człowieka właścicielem księgozbioru domowego. Tym bardziej, jeśli ta

¹ Joanna Polok na potrzeby swojej pracy magisterskiej bada księgozbiory domowe pracowników naukowych Uniwersytetu Śląskiego.

² Migoń K.: *Nauka o książce wśród innych nauk społecznych*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976, s. 69.

³ Szocki J.: *Domowy świat książek. Wybrane księgozbiory polskie w XIX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2000, s. 5.

domowa biblioteka to efekt działania przypadkowych czynników: np. jedna część tych zbiorów to książki odziedziczone, druga – otrzymane w prezencie (nie zawsze trafionym), a trzecia pochodzi z zakupów uwarunkowanych rozmaitymi doraźnymi potrzebami. Słowem, gdy jest to zbiór zupełnie przypadkowych dokumentów, nietworzony w sposób świadomy i rzetelny, nie jest księgozbiorem domowym. Kolekcja jest księgozbiorem wówczas, gdy powstała i powiększa się dzięki przemyślanym i celowym działaniom posiadacza oraz gdy spełnia określone funkcje. Naszym zdaniem rozumienie tej definicji jest bardzo ważne, gdyż większość ludzi, rozumując potocznie, uważa, że księgozbiór domowy posiada każdy człowiek, bo każdy ma w domu jakieś książki.

Wśród domowych księgozbiorów można wyróżnić też kolekcje bibliofilskie. Często występują one równolegle do domowej biblioteki. W kolekcji bibliofilskiej gromadzone są książki wyselekcjonowane, spełniające kryteria określone przez kolekcjonera. Mogą to być dokumenty gromadzone ze względu na treść, autora, pochodzenie lub cechy fizyczne. W zbiorach takich często mniejszą wagę przykłada się do funkcji użytkowej książki, zwracając uwagę na inne jej aspekty.

Przechodząc do kwestii badań nad księgozbiorami domowymi, należy pamiętać o istotnych różnicach w odniesieniu do bibliotek instytucjonalnych. Księgozbiory domowe to kolekcje owiane aurą tajemnicy, podczas gdy kolekcje większości bibliotek są opracowane i podane do publicznej wiadomości. Biblioteki domowe to rozproszone i chaotyczne zbiory, najczęściej nieopracowane i narażone na wiele niebezpieczeństw, ale bardzo interesujące z wielu powodów.

Badanie bibliotek domowych może być dla badacza wielką przygodą przede wszystkim z uwagi na ontologiczną tajemniczość samych kolekcji, które ukryte są w domowych zaciszach i przekraczanie owych granic intymności właścicieli jest jak wyprawa w nieznanne. Po drugie, zwłaszcza jeśli mowa o kolekcjach historycznych bądź historyczno-współczesnych, badanie takie jest badaniem historii, różnych dróg, którymi książki z wielu okresów i miejsc dotarły po ten jeden konkretny dach. Po trzecie, badanie biblioteki domowej to spotkanie z człowiekiem, z jego biografią, jego pasjami, jego wykształceniem i pracą oraz wieloma innymi elementami.

Warto dodać także, że zajmowanie się księgozbiorem domowym pozwala na wykorzystanie bardzo wielu bibliotekoznawczych metod badawczych, co rozwija warsztat samego badacza. Mamy tu na myśli metody: analizy księgozbiorów, bibliograficzną, strukturalną, proveniencyjną, historyczną, psychologiczną, socjologiczną, a nade wszystko biograficzną⁴. Wszystkie

⁴ Zob. Ratajewski J.: *Wprowadzenie do bibliotekoznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2000; Kowkiel L.: *Inwentarze i katalogi XIX-wiecznych księgozbiorów*

prowadzą do szczytnego celu: ocalenia od zapomnienia człowieka i jego biblioteki, która może okazać się zwierciadłem jego życia i życia jego przodków, ale i przyjaciół. Jeśli bowiem właściciel posiada np. książki z dedykacjami, to jego biblioteka przechowuje również ślady dotyczące tych ludzi, którzy książki mu podarowali. Nade wszystko zaś księgozbiór domowy to skarbnica wiedzy o historii i kulturze. Badacze księgozbiorów chłopskich, mieszczańskich, inteligenckich, szlacheckich i królewskich mogą dowiedzieć się wiele o ówczesnej kulturze książki i czytelnictwa, ale i o kulturze narodowej i regionalnej. Józef Szocki, badając księgozbiory gromadzone pod zabarami, stwierdził niezbicie, że kolekcje te były wyrazem patriotyzmu i wciąż żywego ducha narodowego⁵.

Na każdej ścieżce badawczej możemy napotkać trudności. W tym miejscu pozwolimy sobie przytoczyć postulowane problemy, na jakie natrafić może badacz domowej biblioteki. Najpoważniejszą trudnością może być fizyczny brak biblioteki. Jeśli rodzina właściciela po jego śmierci rozparcelowała zbiory w różne miejsca, a nie prowadzono żadnego spisu, to nie lada wyzwaniem jest odtworzenie składu kolekcji. Inną przeszkodą może być niechęć właściciela lub spadkobierców do wpuszczenia badacza do biblioteki. Na taką trudność napotkała Joanna Polok, szukając materiału do swojej pracy badawczej. Jeden z profesorów (autorki nie ujawniają nazwiska) powiedział: „Raczy pani darować, ale nie będę opowiadać osobom postronnym o swoim księgozbiorze.” Rzecz jasna, każdy ma prawo do takiej decyzji i badacz musi ją uszanować. Jak widać, entuzjazm badacza nie musi być równoznaczny z entuzjazmem zainteresowanego. W nieco lepszej sytuacji wydają się być badacze kolekcji bibliofilskich, których właściciele często zrzeszają się, organizują wystawy, pragną pokazać światu swoje zbiory, które zebrane zostały znacznym nakładem czasu i energii. Kolejnym wrogiem badań jest chaos. Biblioteki domowe rzadko bywają uporządkowane. Tylko ich posiadacze potrafią znaleźć to, czego szukają, gdyż z powodu braku miejsca na półce nowe książki z danej dziedziny są umiejscowione wśród zbiorów zupełnie innej dziedziny. Nieporządek takiej kolekcji jest dla opracowującego dodatkową trudnością, gdy biblioteka jest bardzo bogata. Ale chaos może także być powodem niechęci właściciela do otwarcia podwojów kolekcji; tu także przykład z doświadczeń koleżanki, która od jednego z rozmówców usłyszała: „Wolę nie rozmawiać z panią o mojej bibliotece, bo musiałbym się przyznać, jaki mam

prywatnych z guberni zachodnich zaboru rosyjskiego – metodologia poszukiwań archiwalnych. W: *Bibliologia*. Pod red. Dariusza Kuźminy. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2007, s. 201-213.

⁵ Szocki J.: dz. cyt.; zob. też Szocki J.: *Księgozbiory domowe ziemian, inteligencji i chłopców w okresie zaborów.* „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Bibliotekoznawcze Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie”. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1998, s.11-18.

bałagan”. Rozmiar biblioteki może okazać się niesprzyjający, jeśli zbiory są ogromne – badanie będzie trwało bardzo długo dla jednej osoby. Z kolei biblioteka zbyt mała uniemożliwia wyciągnięcie dalekosiężnych wniosków. Dla bibliotekoznawcy zatrważająca może być także swoista ignorancja ze strony właściciela lub spadkobierców. Często ludzie sami są nieświadomi tego, co posiadają; nie widzą konieczności zadbania o zbiór, oszacowania ilości, prowadzenia notatek, najczęściej nie mają na to czasu. A bywa, iż pewne zaniechania po latach rzucają się cieniem na proces badawczy i mogą uniemożliwić dokładny ogląd procesu gromadzenia zbiorów.

Jaki jest sens takich badań? Dzięki nim możemy poznać m.in. motywacje gromadzenia, skład ilościowy i treściowy bibliotek, funkcje, jakie pełni kolekcja, biografię właściciela i innych osób, ówczesną kulturę i obieg książki, drogi uzupełniania księgozbioru, zainteresowania i wykształcenie posiadacza oraz, co równie ciekawe, poglądy na książkę, bibliotekę, a nawet życie. W rozmowach z właścicielami bibliotek dowiadujemy się nie tylko, ile mają książek i jakie to są książki. Dowiadujemy się, w jakiej kulturze książki zostali wychowani i jaką kulturę kreują; jakie miejsce w ich życiu zajmuje książka jako symbol, dekoracja, narzędzie pracy lub lokata; dlaczego wolą mieć wszystkie książki w zasięgu ręki i co myślą o bibliotekach. Niech podsumowaniem naszych rozważań będą takie właśnie wyimki z wywiadu przeprowadzonego z jednym z profesorów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego:

Nie jestem wielbicielem książek czytanych z ekranów z racji tego, iż materiałność papieru, oprawy, uwag czynionych ręcznie na marginesach ma niepowtarzalny walor niezbędny dla książki [...]

Nie korzystam z bibliotek regularnie. W polskich bibliotekach drażni mnie to, że tradycyjnie uniemożliwiają kontakt z książką. Dopiero po wejściu między półki odnajdujemy smak biblioteki. Ile razy znajdujemy coś, czego nie szukaliśmy, a co zmieniło nasze myślenie [...]

Książka jest przede wszystkim towarzyszem myślenia, a to zakłada gotowość do bycia zaskakiwanym nieoczekiwanymi zwrotami myśli. Niezbędne zatem staje się poszerzanie kręgu lektury pod dyktando owych zwrotów. Stąd wrażenie „chaotyczności” układu książek znajdujących się w bezpośrednim użyciu, ale myślenie jest „chaotyczne” z natury [...]

Nie ma biblioteki „idealnej”. Gdyby była, musiałaby być idealnie „uporzędkowana”, a pewien „beładny ład” (tylko użytkownik wie, gdzie co jest) domowych bibliotek jest ich wielką zaletą [...]

Takie rozmowy, gdy możemy liczyć na dobrą wolę i otwartość rozmówców, wnieść mogą wiele do nauki; nie mniej niż ankiety i statystyki.

Bibliografia

1. Duninowie C. i J.: *Philobiblon polski*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983. ISBN 83-04-01076-3
2. Escarpit R.: *Rewolucja książki*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969
3. Kowkiel L.: *Inwentarze i katalogi XIX-wiecznych księgozbiorów prywatnych z guberni zachodnich zaboru rosyjskiego – metodologia poszukiwań archiwalnych*. W: *Bibliologia*. Pod red. Dariusza Kuźminy. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2007, s. 201-213
4. Migoń K.: *Nauka o książce wśród innych nauk społecznych*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976
5. Ratajewski J.: *Wprowadzenie do bibliotekoznawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2002. ISBN 83-87629-78-2
6. Stachelska I.: *Własna biblioteczka*. Warszawa: Zakład Wydawnictw CZSR, 1978
7. Szocki J.: *Domowy świat książek. Wybrane księgozbiory polskie w XIX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2000. ISBN 83-7271-008-2
8. Szocki J.: *Księgozbiory domowe ziemian, inteligencji i chłopców w okresie zaborów*. W: *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Bibliotekoznawcze Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP, 1998, s. 11-18